



SONG
WAZETOW

TYCHY - MAGURKA

JESIEN 1969
ZSP GLIWICE

DO DRUKU PRZYGOTOWALI!

FRANEK
MALMAS
'DEUGI'
"DROBNIACZEK"

OKŁADKE PROJEKTOWAŁ
WŁOCH

WYDAWCA SGO

TUDZIEŻ SAI - X-30
STUDENCKA AGENCJA
INFORMACYJNA

- 1 -

BYĆ ALBO NIE BYĆ

Pokoik komfortowy, choć wieloosobowy
Oddano do użytku kiedyś nam.
Po latach z górą czterech
Problemów mamy szereg
A ten na pierwszy się wysuwa plan.

Ref. Oo, być albo nie być
To pytanie dręczy nas
Nie daje spać
Kto pomoże w końcu na to
Odpowiedź nam dać.

Gdy późnym już wieczorem
Pod gazem i z humorem z wycieczki
Nocnej wraca któryś z nas.
Z fantazją trzaśnie drzwiami
I rzuci w kąt butami
Nim zaśnie to rozmyśla sobie tak.

Ref. ...

Ten problem choć nie nowy,
Rozpala nasze głowy
Na humor wpływ ogromny także ma
I choć się każdy wzbrania
Od pustego gadania
Dyskusja ta powtarza się co dnia

Ref. ...

BUTY

I znowu buty, buty tupot nóg
 I ptaków oszalałych czarny wiatr
 Kobiety stoją u rozstajnych dróg
 Żołnierzom odchodzącym patrząc w ślad

Znow werbel, werbel, werbel, werbel gra
 Żołnierzem żegnaj ją, pożegnaj ją
 Odchodzi pluton, tylko mgła i mgła
 I tylko przeszłość nie zachodzi mgłą.

A męstwo nasze gdzie, na miły Bóg.
 Gdy wrócić przyjdzie na rodzinny próg
 Kobiety za pazuchę kładą je
 Jak pisklę ukradzione gdzieś we śnie.

A gdzie kobiety nasze, powiedz gdzie
 Gdy już nadejdzie upragniony dzień
 Witają w progu nas i wiodą tam
 Gdzie wszystko nasze ukradziono nam.

A nam nie żzy, nie załamania rąk
 A my z nadzieją w nadchodzące dni
 Przed nami leci stadą czarnych wron
 A pośród lat ochami wojna brzmi.

I znowu buty, buty, tupot nóg
 I ptaków oszalałych czarny targ
 Kobiety stoją u rozstajnych dróg
 W żołnierski podgolonny patrząc kark.

NINA

Nino ma nie trzeba płakać
 Szkoda naszych wspólnych łez
 Bo już taka doła nasza
 Że musimy rozstać się.

Ref. Może z innym znajdziesz
 szczęście gdzieś

Może inny szczęście ci da
 Nino, ale błagam wspomnij szary
 zmierzch

I tego, który kochał cię.

Ogorzały, osmołony
 Z automatem w ręku swym
 Polski mundur w strzępach cały
 W ustach popiół w oczach łzy
 A jeśli będzie inaczej
 Jeśli żądło doło złej
 Przetnie życie, nie rozpaczaj
 I nie czekaj więcej mnie.

Ref. ...

WOJNA

Ech, nioprawdę się ta wojna jeszcze skończy
 Pośród bezdroży i dróg
 Kilometry onuc wytnie jeszcze krojeży
 Dla umęczonych twych nóg.

Stanie kiedyś nad polami tęczy łuk
 I zabliznią się rany, nasz gniew
 Lecz ludzi długo jeszcze rozweselać
 będzie mógł
 Dziarski, żołnierski nasz śpiew.

I dlatego, że ludzi tak bardzo żal
 Żebyś żył, żebyś kochał i żył
 Tę po czterokroć przekłętą karabinu stal
 Hołubimy w ramionach co sił.

DROGA

Ech, ta droga, tonie we mgłach
 Znowu chłód i trwoga i burzemu krzak
 Nie odgadniesz jaki twój los
 Może w puch upadniesz jak podcięty kłos.

Kurz się kłębi pod butami
Stepami, polami
A dokoła hula płomień
I kul słychać gwizd.

Ech, ta droga...
Wron krakanie ozwie się znów
Kryje się w burzanie przyjaciela grób.

A ta droga wciąż się dłuży
I kurzy i chmurzy
A dokoła szumią stopy
Nieznany ten kraj.

Ech, ta droga...
Kraj sosnowy, jarzy się brzask
Matka u zagrody z płaczem wita nas.

I na dole i niedole
Przez pole, przez pole
Oczy bliskich nas prowadzą
Prowadzą na bój.

Ech, ta droga...
Śnieg czy wichur, stopy czy łan
Już tej drogi bracie nie zapomnieć nam.

HEN NA REGLU

Hon na reglu polskich gór
Hon wysoko huczy bór
Pośród turni nagich skał
Trochę wspomnień będziesz miał.

Odnajdziesz tam zgubiony
Kiedyś dawno szlak
Szlak, którym znówu będziesz iść

Zawędrujesz gdzieś na gran
Pośród wichrów będziesz sam
Pod namiotem znajdziesz łap
Nie zapomnisz karkonoskich stron.

OD TURBACZA WIEJE WIATR

Od turbacza wieje wiatr
Niesie nam tę wieść
Że tej nocy szczyty gór
Okrył biały śnieg.

Ref. A w dolinach piękna jesień
Złote liście lecą z drzew
Od turbacza wieje wiatr
Niesie zimny wiew.

Zima białym płaszczem swym
Już okryła Tatry
Mgła zabrała słońci blask
Więją zimno wiatry.

A w dolinach piękna jesień
Złote liście lecą z drzew
Od Zawratu wieje wiatr.
Niesie zimny wiew.

Ej, dziewczyno nie smuć się
W ten jesienny czas.
Chciał raz usmiechnij się
Przywróć oczom blask.

To nie, że na szczytach zima
A w dolinach jesień już
Uśmiech twój przemieni wszystko
Wiosną sercom wróci znów.

CYGAŃSKA BALLADA

Gdy słońce na niebie, czy wieczór zapada
Wędruje po świecie cygańska ballada
I śpiewa harcerzen w zielonych dąbrowach
Jak dobrze z balladą wędrować.

Usiądzie ballada przy ogniu wędrowca,
Dorzuci do ognia gałązkę jałowca
Kto raz się zachłysnął, podobnym zapachem
Ten nigdy nie usnie pod dachem.

Wędruje ballada bez płaszcza i boso,
Zasympia z księżycem a budzi się z rosą
I doli cygańskiej na żadną nie zmieni
Melodia szerokich przestrzeni.

Są inne piosenki, dźwięczące jak ukoty
Wesołe melodie codziennej roboty
A ona jest ptakiem, a ona jest wiatrem
Cygańska tęsknota za światem.

A kiedy harcerze do miasta odjadą
Zostawią cię w lesie, cygańska ballado
A może po roku, pod starym namiotem
Odnajdą balladę z powrotem.

ŻAL

Gdy cię ujrzałem raz pierwszy
Nocą przy naszym ognisku
Księżyc był taki jak z wierszy
I gwiazdy nad nami tak blisko.

W twym dostrzegłem spojrzeniu
Nieznaną tęsknotę i dół
To z twego spojrzenia przeniknął
Na pewno mnie smutek, żal.

Las nasz bieszczadzki coś szeptał
Wiatr o czyni piosenkę śpiewał.
Jak panny gdy zagra orkiestra
Dokoła skupiły się drzewa.

Byliśmy dalecy tak blisko
I bliscy daleko tak
Jak gdyby zdarzyło się wszystko
Nie nocą w bieszczadach, lecz w snach.

TO BYŁY PIĘKNE DNI

Nie wiesz nawet ile ci zawdzięczam
Byłam sana, jak ty byłeś sam
Nie umiałam nawet znaleźć szczęścia
Ty sprawiłeś, że smak jego znam.

Ref. To były piękne dni, poprostu piękne dni
Nie zna już dziś kalendarz takich dat
Kiedy uczyłeś mnie wynawiać imię swe
Wtedy rzuciłeś dla mnie cały świat
Laj, laj

Uczuć dzisiaj czas już nie odmierza
Miłość nie trwa tak jak dawniej wiek
Kilku dniem swe szczęście się powierza
Ono może nadać życia sens.

Ref. ...

Jeśli jeszcze kiedyś się spotkamy
Może w noich oczach będą łzy
Bo niekiedy żyć jest wspomnieniami
Słowem "ja" zastąpić słowo "my".

Ref....

ZGUBIONE MARZENIA

Kiedyś gdy byłeś mały
Łódki z kory strugałeś
Gdzie dziś są, czy odnajdziesz je
Może wpadły do morza
Albo z prądem wciąż płyną
Płyną wciąż, a ty nie wiesz gdzie.

Zgubione marzenia
Zgubione marzenia

Kiedyś gdy byłeś mały
Te podwórka śpiewały
Gdzie dziś są, czy odnajdziesz je
Gdzie odeszli kaledzy

Szukać chcesz, ale nie wiesz
Szukać chcesz, ale nie wiesz gdzie

Zgubione marzenia
Zgubione marzenia

Kiedys któregoś lata
Było takie ognisko
Ciepły krag i gitarydźwięk
Potem przyszły jesienie
Zimny śnieg zostały
Scieżka śnieg, czy odnajdziesz ją

Zgubione marzenia
Zgubione marzenia

Wozniesz swój stary kocak
Powodrujesz do słońca
Nocą dasz pięciolini znak
Znajdziesz starych dróg ślady
Węgle czyjegoś ogniska
Wróci śpiew, wróci taki sam

Zgubione marzenia
Zgubione marzenia

PIENIENIE

Już wieczór, niebo odlycha
Już noc niewiadoma i cicha
Już porę rozpalić ognisko
Nie wiedzieć gdzie gwiazda, gdzie iskra

Płonienie, płonienie
Czerwone kruszyny słońca
Płonienie, płonienie
Czekamy, aż wypalą się do końca
Płonienie, płonienie, płonienie
Na twarzach został ślad gorąca
Płonienie, płonienie
Czekamy aż wypalą się do końca.

Już późno, nakiem zasiało
Już księżyc pochyla twarz białą
Nad żarem popielku i tylo
Popatrzmy przez chwilę

Płonienie, płonienie
Czerwone kruszyny słońca
Płonienie, płonienie
Czekamy aż wypalą się do końca
Wspomnienia, wspomnienia, wspomnienia
Na twarzach został ślad gorąca
Wspomnienia, wspomnienia
Co nigdy nie wypalą się do końca

CZTERY PORY ROKU

W imię czego palisz wszystkie nesty
Potem mówisz, że to tylko żart
A wśród pól szeleszczą zoschie luty
A wśród drzew szeleszcą tylko wiatr.

W imię czego patrzysz czasem wilkiem
Robisz ręką niecierpliw gest
Powiedz, czemu w okno patrzysz chyłkiem
Tak jak byś chciał zauroczyć śnieg

W imię czego klaszczesz czasem w dłonie
Jakbyś miał jaszczkę naście lat
Tam w oddali niebo jest jak płomień
Tam w ogrodzie kwiat jest tak jak kwiat
W imię czego płociasz coś trzy po trzy
i zestawiasz wpół etwarte drawi
Nie wiem czy to błyszcza twoje czy
Czy po burzy tęcza w słońcu lani.

W imię czego piasosz długie listy
Które potem w gniewie porzucasz wpół
Luźnie tak odchodzi jak i przysali
Jak odchodzi każda z roku pór.

W inną czogo słowa które były
 Są jak diament który stracił blask
 Cztery pory roku nas złączyły
 Piąta pora roku dzieli nas.

SPÓDNICZKA

Dziś powiedziałaś "ama tego dość"
 A serce nie drżało jak nigdy dotąd jeszcze
 I choć błagałam, choć tak prosiłam
 Zostań tu z nami, choć jedną chwilę
 Lecz ty odeszłaś jak ten cudowny sen.

Dziś obiecałaś tu do mnie przyjść
 A ja tak czekałam z nikłą nadzieją

w sercu

I spoglądałam w pustą uliczkę
 Może zobaczę twoją spódniczkę
 Lecz ty nie przyszłaś, pozostał nocny
 cień.

Dziś gdy zapłonął gwiazd białych sznur
 Wiatr ucichł i skonał w objęciach samej
 nocy

Proszę cię, błagam, przyjdź tu nazajutrz
 Jak będę czekał z białą konwalia
 Dobranie nite, nioj najpiękniejsze sny

TESKNOTA

Wo dwójkę szli nie licząc mijających dni
 Z dala od miast, od ludzi dobrych oraz
 złych
 Nie bacząc na to, że nie zważał na nich
 świat
 Włóczyli los dzielili z sobą już od lat

Stale gna jakaś tjesknota
 Byłom drog budzi wspomnienia

Wraca znów życia chęta
 Powiedz, dlaczego jest tak.

Pod niebem jasnym czy pochmurnym jeden cel
 Przenierzać nowe trakty trudem własnych stóp
 Nikt nie potrafi zepsuć samotności w nich
 I ta samotność w wirze dni ich ciągle gna

Stale gna jakaś...

Być razem z lasem i rozuniść nową pól
 Pokochać skały, wiatru tajemniczy śpiew
 To dla włóczygi nino znoju szczęścia ból
 Gdy po dniu trudów może spezać w cieniu
 drzew

SYN MARNOTRAWNY

Wyruszyłem więc precz za szczęściem, lecz
 Nowy nie ma o powrocie nięczy brąc.
 A ojciec wyglądał mnie, nie negąc często
 spać.
 Nigdy nie powiedział, że mnie nie chce
 znać

Wtedy walałem się
 Wtedy wyzywałem się
 I miłosnych przygód
 Otagle w krąg szukałem.

Wyruszyłem...

Złote roztrwonikiem w mig
 Rychle nój majątek znikł
 Przechulałem to co miałem
 W krótkim czasie.

Wyruszyłem...

Na krainę przyszedł głód.
Pracowałem w skwar i chłód
Paść musiałem cudzo świnię
W szczerym polu.

Wyruszyłem...

Oż bym dał by pokaram mieć
Nawet z świńni razem coś
Ale nikt mi na to nawet
Nie pozwalał.

Wyruszyłem...

Pomyślałem sobie wnet
Po co tu nadstawiać grzbiet
W domu ojca nawet sługom
Nie brak chleba.

Wyruszyłem...

Wracam Ojciec pokon win
Jako narnotrawny syn
Nagrzeszyłem wobec Boga
Wobec Ciebie.

Wracam z dalekich stron, bo tu mój dom
W domu Ojca odnalazłem szczęście swe
On cię na ucztę dał, radośnie
przyjąć chciał
Pocałunkiem i pierścieniem darząc
mnie.

GUANTANAMERA

Chciałbym mieć taką wyspę
Do której nie wieją dymy
Na której nie dotrą listy
Gdzie słota jest dla ubogich

Ja tylko i mój kochanek
Znany dokładnie jej plany
Guantanamo, cudowna wyspa nieznana
Jak ziarenko piasku, maleńka Guantanamo

Próżno jej szukać na mapach
Gdy wiek w pokoju zapada
Jak w kwiatach kwiatów jej zapach
I o niej cię opowiada.

Ja tylko i mój kochanek
Słyszysz jej zawołanie
Guantanamo, pachnąca wyspa nieznana
Gdzie ptaków roje, gorąca Guantanamo

Dzieciństwa drzewa tam rosną
A księżyc na znane rysy
Jest zawsze lato lub wiosna
A rzeka na kolor Wisły.

Ja tylko i mój kochanek
Te wszystkie sekrety znany
Guantanamo, daleka wyspa nieznana
Zaczarowana piosenką Guantanamo.

FLISZCZY

Czy to w dzień, czy o zachodzie
Niesiona z prądem fal
Płynię nasze pioski po wodzie
Niesiona z wiatrem w dal.

W słońcu czy w blasku gwiazd
Wiele mijamy miast
Z góry hen gdzieś od Krakowa
Wieziemy dla was plan.

Choć płyniemy tak w szeregu
Przez śluzie, szare dnie
Ale każdy z nas na brzegu
Zostawik serce swe.

I choć kochania żal
Płynięcy ciągle w dal
Ale każdy wróci z drogi
Do swej niobogi znów.

TANGO

Kiedy ciemna noc zapada
Księżyc w górza lśni
Obraz mej dzielnicy wpada
W rozochrane sny
I widzę bóstwa mego nikły cień
Ach kiedy przyjdzie dzień - rozłąki kres

Ref. A może dać panu tę zabawkę
To panu coś pomoże
Nacisnąć tylko spust

Kiedy ciemna noc zapada
Światła latarni lśni
W troku nocy gwiazda spada
Serce razem z nią
I widzę bóstwa mego nikły cień
Ach, kiedy przyjdzie dzień
Rozłąki kres.

Ref....

Kiedy drzewa prok rysują
Oczy patrzą lśnią
Myśli wspomnieniemi kłują
Dziwną duszę mają
I widzę bóstwa mego nikły cień
Ach, kiedy przyjdzie dzień
Rozłąki kres.

Ref. ...

TUMBAŁAJKA

Tumbała, tumbała, tumbałajka 3x
U progu nocy refrenik gra

Co mu przyjdzie z tej piosenki
Żal nie duży, mały gniew.
Coś się zaczęło, przeszło, minęło
Pozostał tylko gitary śpiew.

Tumbała...

Nie nie mów, bo słowa zabierze wiatr
Choć może szczerze, ja ci nie wierzę
Już tyle bajek wyrył świat.

Nie odpędzisz tej piosenki
Trąca struny, dzwoni w krog
Zagłada w oczy, kołom się toczy
Jak złoty cokin z cyganki rąk.

Blask ognia tasuje karty w kabalo
Jest dama dzwonkowa, czerwionny as
Gra bałajka, tumbałajka
Cyganki karty złączyły nas.

Noc na strunach kładzie ręce
Rosną cienie w talii kart
Naprzeciw ciobie, sam o tym nie wiesz
Karta w mej dłoni szczęście ci da.

Tumbała...

Przegrałeś swe serce i jesteś sam
Z księżycem w przedzie taber już jolcie
Tylko piosenka zostaje nam.

Tumbała...

Dzisiaj stawiam wam karty dobre czy złe
Wróżę najtaniej panowie, panie
Na co wam serce kładzie mi je.

OGNISKA Z DALA PŁONĄ JUŻ

Ogniska z dala płoną już
Księżycą widać bladą twarz
Na ławce chłopiec z miłą swą
Przedłuża wciąż rozstania czas.

Laj laj laj...
Niebieskie oczy chłopiec ma
Płonące jak ogniska żar
Nie piękne może, no to cóż
Ułano je jednak ze wszech miar.

Dziś chłopcu trudno odejść stąd
Z uporem szuka czułych słów
I tak się śmiesznie wierci wciąż
Te szepcie, potem milknie znów.

Dziewczątka z dala znikła pieśń
O smutkach które niesie wiatr
Na ławce czasem westchnie ktoś
Westchnienie to serdeczny żal.

CYGAN

Na dancin'gu tańczą goście, cygan na
gitarze gra.
Otworzył serce swe na oścież, a z ust
płynie piosenka ta.

Pod niebem chciałby spać
Z taborem chciałby iść
Lecz muszę gościom grać
Co noc jak dziś.

Patrzę goście na cygana, podziwiają jego
grę,
I on szepcze, ukochana, jak ja strasznie
kocham cię.

Ty odjechałeś w świat
Z tobą cygańska brat
A ja zostałem sam
I muszę grać.

Ach, ktoś go zrozumieć może, jego
smutek, jego żal
Goście bawią się lekko, a on głazem
spogląda w dal.

O graj, gitaro, graj
Płacz tak, jak płaczą ja
Serdecznym bólem ikaj
Żalostnie ikaj.

Zrozumiała płacz gitara, zakwilika
skargę swą
Zajęczała rozżalona i wypadła jemu
z rąk.

I nikt nie słyszał już
Cygańskich skarg i łez
Cygan w oddali znikł
Gitara też.

DYM Z OGNISKA

Dym z ogniska wkoło snuje się
Osmuł dawno lata twe.
Wygląd ludzi już nie dziwi cię
Nowy świat cudowny jest.

Dotąd w szkole wciąż uczyłeś się
Po raz pierwszy jesteś tu
Na studencki rajd wybrałeś się
Zaraz serce daćś mu.

Dym z ogniska w koło snuje się
Osmuł wszystkie myśli twe
Nie już tak nie bezaruje cię
Wędrowanie nie jest złe.

W twym życiu nowych wrażeń niec
W swoich oczach radość masz
Ty o nowym świecie teraz śnisz
Już każdego dobrze znasz.

Dym z ogniska w kółko snuje się
Osuł dalsze lata two
Teraz nikt nie uratuje cię
Przyszły świat krapny jest.

Magisterski dyplom w ręce tkwi
W swoich oczach smutek masz
Ty o przyszłym świecie teraz śnisz
Ty nikogo nie znasz już.

POŻEGNANIE Z LATEM

Późną nocą jesieni już blisko
Tuż przy drodze zakwitło ognisko

Spaly sierpy powleczone chłodem
Podciągnawszy kolana pod bredę.

Wkrąg kobiety siedziały w milczeniu
Wpatrywały się w barwy płonieni.

I wszystko było normalne poza tym
Zwykła północ, pożegnanie z latem.

I tylko czasem ptak jakiś wrzasnął
Nie mogę zasnąć, nie mogę zasnąć.



SKRÓTY

WALTEROWSKIE

